

o. Andrzej Prugar OFMConv **Czas Wenantego**

O. Wenanty Katarzyniec urodził się 7 października 1889 r. w Obydowie k. Lwowa. Do zakonu franciszkanów wstąpił w 1903 r. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1914 r. w Krakowie. Po roku pracy duszpasterskiej w parafii Czyżki, mianowano go wychowawcą nowicjatu we Lwowie. Ze względu na gruźlicę wysłano go w 1920 r. w celu leczenia do Kalwarii Paławskiej. Tam też zmarł 31 marca 1921 r. Przyjaźnił się ze św. Maksymilianem Kolbe, który uważał go za godnego do wyniesienia na ołtarze, o co też pilnie zabiegał.

Bóg „uczynił wszystko piękne w swoim czasie”.

Słowa przyjaciela św. Maksymiliana na temat czasu i jego życie uczą, jak dobrze wykorzystać czas, który Bóg przeznaczył nam na ziemi.

Dar czasu

O. Wenanty Katarzyniec traktuje czas jako dar od Boga. Dostrzega jego wielką wartość oraz wolność, jaką Pan go obdarzył, czyniąc gospodarzem swoich własnych dni. „Dnia jutrzejszego jestem niepewny, i tylko dniem dzisiejszym mogę rozporządzać i użyć go na chwałę Bożą. Bóg mi użyczył jeszcze czasu do zasługi. Muszę więc skorzystać z tego czasu, tak drogiego jak niebo, jak Przenajświętsza Krew Pana Jezusa, jak sam Bóg”. Wie, że jego życie znajduje się w rękach Boga, że od Niego otrzymał dar życia. „Wreszcie Bóg mię stworzył, a to stworzenie trwa bezustannie w każdej chwili istnienia mego. Ile godzin, ile momentów liczę w mem życiu, tyle razy Pan Bóg daruje mi byt”.

Życie człowieka to nie tylko bierne oczekiwanie końca, bezcelowe wykonywanie czynności. Jest ono ciągłą inicjatywą Boga, nieustannym otrzymywaniem od Niego życia. Stąd tak ważny jest czas i codzienność - bo w czasie i codzienności Bóg nieustannie stwarza człowieka i obdarza go dobrocią.

Otwarcie na Boże działanie

O. Wenanty nie czyni niczego wielkiego. Wykonuje to, do czego jest zobowiązany, co dyktuje mu sumienie, obowiązek, przełożony. Ale równocześnie jego czyny są przesiąknięte czymś szczególnym, jakby uświęcone i ubogacone. „Jest to rzecz pewna, że posiędę Boga w wieczności, jeśli służyć Mu będę w czasie; rzecz to pewna, że skoro ja całkiem oddam się Bogu, Bóg cały odda się mnie”. Zatem najwięcej otrzymuję, gdy służę Bogu i otwieram się na Niego.

Uświęcenie terażniejszości

O. Wenanty, mając świadomość Bożej obecności i zależności od woli Pana, swoje „dziś” traktuje jako poświęcenie się Bogu. „Bóg w każdej chwili życie nam odebrać może. Czyż więc zdrowy rozum nie mówi: Kto od Boga pochodzi, musi żyć dla Boga. Więc jedyną myślą, kierującą nami przez cały dzień powinno być: Czego Bóg chce? Czego żąda ode mnie Ten, którego jestem własnością?”

Wenanty widzi „to, co teraz” jako rzeczywistość bardzo bogatą, służącą wyjściu do samego Boga. Dużą rolę odgrywa zatrzymanie się, przerwanie czynności i zastanowienie się, po co to

wszystko. Nie jest w swej prostej codzienności naiwny. Nie idzie bezmyślnie do przodu, ale ma świadomość, że jego życie jest dokonywane w Bożej obecności.

Czas do nawrócenia

Czas obecny służy przede wszystkim nawróceniu. Bóg daje czas każdemu z nas, abyśmy mogli porzucać złe czyny i z każdym dniem zbliżać się do Niego. „Człowiekiem dobrym, cnotliwym można się stać tylko powoli, a więc nie należy odkładać poprawy życia na później - bo później może zabraknąć czasu. Otóż wszyscy młodzi i starzy, w jakimkolwiek jesteśmy wieku, mamy zacząć żyć dobrze, zaraz teraz, nie od jutra”.

O. Wenanty spieszy się z poprawą swego życia. Nie chodzi tyle o ciągłe myślenie i lęk przed śmiercią, potępieniem, ale o to, by zbliżać się do Boga, a przez to odpowiedzieć na Jego miłość. Musimy być godnymi, by umieć wykorzystać wszystko to, co obecny czas daje, by oddać chwałę Bogu.

Czas do wykorzystania

Czas daje też możliwość własnego rozwoju, pracy, pomocy innym. O. Wenanty jest człowiekiem bardzo zdolnym, potrafi swoje umiejętności dobrze wykorzystywać. Nie zadowala się tylko tym, co konieczne, ale szuka coraz więcej. Tak jest podczas jego nauki w seminarium, kiedy czyta nadobowiązkowe książki, czy uczy się języka włoskiego.

Wenanty ma sporo dodatkowych zajęć, a mimo to znajduje czas na modlitwę i pomoc innym. Rzuca to, czym akurat w danej chwili się zajmuje, i pomaga. Nie trzyma się sztywno ustalonego czasu, ale dostosowuje się do potrzeb - czy to swoich, czy innych.

Pan daje człowiekowi czas, daje też środki, zdolności do tego, by pomnażał swe umiejętności, uczył się, pracował, modlił, pomagał. Jeśli będę wykorzystywał czas - będzie on płynął na moją korzyść.

Czas ubogacany

O. Wenanty daje też praktyczne wskazania, jak wykorzystać czas, by podobał się Bogu. Nie jest niewolnikiem czasu - to nie czas nim rządzi, ale to on sam swobodnie nim rozporządza. Jego proste życie świadczy o tym, że świętość tkwi w zasięgu ręki. Wystarczy tylko dobrze podchodzić do codziennych spraw. „Zera same jak wiadomo bez żadnej liczby nic nie znaczą, ale gdy przed zerami stanie jakaś liczba – wtedy owe zera nabierają wartości i oznaczają już setki, tysiące lub miliony. Tak i sprawy nasze, wykonywane często machinalnie, z przyzwyczajenia, albo dla chwilowego upodobania, marne są i liche, niewiele zyskają u Boga łaski, lecz gdy ożywimy intencją szlachetną, wówczas te nasze zera nabiorą wartości wielkiej na żywot wieczny”.

Wielkość tkwi w rzeczach małych, a zwykłe czynności dorównują swą zasługą czynom bohaterów czy męczenników.

Czas wymagań i trudności

Dla Sługi Bożego czas jest punktem stykania się z trudnościami i wymaganiami. Pisze on: „I dla mnie krzyżem jest i choroba sama - i to, że jestem oderwany od ulubionej pracy - ale cóż, jeśli

Bogu tak się podoba, niech tak będzie! Ale może Bóg dobry krzyż ten po jakimś czasie zdejmie - a da innym, bo na tym świecie bez krzyżów się nie obejdzie”.

Mimo trudów i obowiązków patrzy na świat pozytywnie. „I my nigdy nie tracimy nadziei, że dzieła nasze dla Boga, że z mozolem i trudem dokonane pójdą na marne. Jest sprawiedliwy Bóg na niebie. On wszystko kieruje ku dobremu, chociaż nie tak szybko, jak byśmy tego pragnęli”.

Nie jest o. Wenanty człowiekiem, który cieszy się życiem beztrudnym, pozbawionym cierpienia czy trudów. On nie ma takiego życia. Jest jednak zawsze spokojny i cierpliwy. W czasie wojny w 1914 r. uspokaja swoją postawą tych, którzy tracą wszelką nadzieję, podczas ciężkiej choroby, przed samą śmiercią, z gotowością czeka na koniec i modli się, nie wypuszczając z rąk różańca.

Na samo cierpienie nie patrzy o. Wenanty negatywnie. Przyjmuje je nie jako konieczne zło, ale z otwartością. Píše: „Wielkiem bardzo Pan Bóg obdarza nas dobrodziejstwem, kiedy nam grzechy odpuszcza; przywraca duszy naszej utraconą piękność, uwalnia od piekła, otwiera nam niebo, z niewolników czyni nas swymi ukochanymi dziećmi. Za tyle dobroci okazanej nam niegodnym - mielibyśmy jeszcze narzekać, kiedy nam Bóg każe coś cierpieć przez kilka chwil żyda ziemskiego?”

Spoglądanie w przyszłość

„Zważ teraz, że miarą życia twego jest czas, w którym dni, godziny, chwile nacierają się wzajemnie i niejako pożerają. I możesz schlebiać sobie, iż śmierć od ciebie oddalona, gdy ona do ciebie się zbliża? Lata twoje, tygodnie i chwile - to kroki bezustannie zbliżające cię do grobu. Podobny jesteś do pochodni, która oświecając niknie, a niktąc oświeca”.

O. Wenanty żyje głęboką świadomością życia przyszłego. Uczy, że czyny dokonywane dzisiaj są na tyle ważne, że już nie wrócą i decydują one już teraz o mojej przyszłości - również tej po śmierci. Często o niej myśli, a to rzutuje na jego zaangażowanie w teraźniejszość. Całe jego życie zwrócone jest ku wieczności, a szczególnie ku niebu. „Krzyżem, cierpieniem i miłością niebo sobie otworzymy”. Nie tutaj więc nasz cel i koniec, nie tutaj - moglibyśmy powiedzieć - upływa najważniejszy dla nas czas.

Postawa godna naśladowania

O. Wenanty przy swej głębokiej wierze i poszanowaniu woli Bożej uczy, że możemy uczynić upływający czas wartym tego, by kiedyś do niego z radością powrócić.

Nie wybiega naprzód, ale wystarcza mu to, co teraz. Codziennosc daje bowiem całe bogactwo łask, kierując myśl na sprawę naszego zbawienia. Życie o. Wenantego nie polega na tym, by nie robić niczego przyjemnego. Chodzi o to, by umieć umieszczać wszystko we właściwym czasie. Aby tę sztukę osiąść, nie trzeba wcale starać się być kimś wyjątkowym: wystarczy tylko otworzyć się na czas, a przez to na samego Boga.

„Trzeba do tego męstwa i wytrwałości. Bóg dopomoże - ale my nie ustawajmy. To nie jest praca jednego dnia: dążenie do doskonałości. Ale nie patrzmy na cały ogrom - patrzmy, co dziś trzeba uczynić”.

O. Wenanty i dzisiaj uczy każdego z nas, że nasze życie wcale nie jest szare i monotonne, przeciwnie - jest ono wyjątkowe, a my sami możemy mu dodać jeszcze więcej kolorytu i entuzjazmu.

Modlitwa

Boże w Trójcy Świętej Jedyny, który ubogacasz Kościół swoimi darami, wynieś na ołtarze Sługę Twego Wenantego, jeśli to jest zgodne z Twoją Najświętszą Wolą, mnie zaś udziel łaski..., o którą pokornie proszę za jego wstawiennictwem. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Ojcie nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.

O łaskach uzyskanych za wstawiennictwem Sługi Bożego Wenantego Katarzyńca należy zawiadomić: Klasztor OO. Franciszkanów, Kalwaria Paławska, 37-743 Nowosiółki Dydyńskie.

Prugar A., *Czas Wenantego*, RN 3(2005)82-85.